Nr. 20. Kraków, Sobota 25 Stycznia 1896. Rocznik XV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „	10 „	5 „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „	12 „	6 „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „	14 „	7 „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Płona ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya Nowej Reformy i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya Nowej Reformy. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopsasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2 — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We Lwowie Ludwik Płonn, ul. Karola Ludwika 11. — W Tarnowie Józef Pisz. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu Krzyżanowski. — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane po 30 centów od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 15 ct. od wiersza. — Głosy publiczne po 50 ct. od wiersza. — Załączniki do Nowej Reformy (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 24 stycznia.

Statut organizacyjny zarządu dróg żelaznych, który ogłosiliśmy w streszczeniu, nie spełnił wcale uprawnionych żądań kraju, aby na liniach państwowych dróg żelaznych w Galicyi usunąć istniejącą germanizacyę. Język niemiecki pozostaje nadal językiem urzędowym wszystkich organów zarządu kolejowego i w nim odbywać się ma cała służba z małemi, istniejącemi już wyjątkami.

Przedewszystkiem cała wewnętrzna służba, a w szczególności cała korespondencya organów kolejowych między sobą prowadzoną będzie, jak dotychczas, w języku niemieckim. Jedynie z cywilnemi władzami rządowemi i władzami autonomicznemi zarząd kolejowy korespondować będzie w języku polskim. Wyjęto jednak z pod tego przepisu urzędy pocztowe i telegraficzne, co wskazuje, że rząd nie zamierza wcale w urzędach tych usunąć manipulacyi niemieckiej i zaprowadzić języka polskiego w wewnętrznej służbie.

Na podania i prośby, wnoszone w języku polskim, muszą jednak organy kolejowe odpowiadać w języku polskim. Również w bezpośredniem zetknięciu z publicznością urzędnicy i służba kolejowa powinni używać języka polskiego, jeżeli zapytanie wystosowano w tym języku lub na zapytanie w nim odpowiedziano.

O przepisach tych powinniśmy pamiętać na każdym kroku. Korzystać choć z tych niewielu przyznanych nam praw jest naszym obowiązkiem, jeżeli nie chcemy, aby germanizacya z naszej własnej winy czyniła dalsze postępy. Niech nikt z Polaków nie wnosi podań w innym języku, jak w polskim, i niechaj nikt nie rozmawia ze służbą i urzędnikami kolejowymi inaczej, jak po polsku. W ten sposób utrzymamy nietylko nasze prawa, ale powstrzymamy napływ urzędników Niemców, którzy wobec niemieckiej manipulacyi zyskaliby grunt pod nogami, gdyby publiczność polska, powodowana zdrożną grzecznością lub niedorzeczną chęcią popisu, używała języka niemieckiego w stosunkach z zarządem dróg żelaznych. Tylko poszanowaniem własnego języka możemy wywalczyć mu uznanie i tylko temu zawdzięczają Niemcy wyjątkowe stanowisko swego języka, że nietylko używają go wszędzie, gdzie są w większości, ale pragną narzucić go tam, gdzie do tego nie mają najmniejszych podstaw.

W kraju naszym mamy zupełne prawo żądać, aby językiem polskim władał każdy, kto czy to na stanowisku urzędowem, czy w życiu prywatnem szuka dla siebie chleba. Bądźmy raz bezwzględni i stwierdźmy czynami, że język nasz uważamy za jeden z najcenniejszych skarbów narodowych.

Na tem poprzestać nie powinniśmy wcale. Nowy statut organizacyjny państwowych dróg żelaznych nie ziszcza żądań naszych, pomimo że na czele rządu stoi hr. Badeni, a w chwili ogłoszenia go w ministerstwie zasiadało trzech Polaków. Należy nam zatem, nie zważając na ministrów rodaków, upomnieć się o prawa naszego języka i ponowić nasze żądania, aby na galicyjskich kolejach państwowych nietylko w stosunkach z publicznością, ale także w wewnętrznej służbie zapanował język polski, aby uznano go za język urzędowy także w tej gałęzi administracyi państwowej. Powinniśmy także zwrócić uwagę na uznanie języka niemieckiego, jako urzędowego w służbie pocztowej i telegraficznej, które zawiera statut organizacyjny zarządu państwowych dróg żelaznych, i zaprotestować przeciw temu pominięciu żądań kraju.

Do zabrania głosu w tej sprawie imieniem całego naszego społeczeństwa jest przedewszystkiem powołany obradujący właśnie Sejm krajowy. Oczekujemy zatem wniosku w Sejmie i jednomyślnej uchwały reprezentacyi kraju, ponawiającej z naciskiem rezolucye, uchwalone niejednokrotnie. W obronie praw języka polskiego powinna również wystąpić reprezentacya naszego kraju w wiedeńskiej Radzie państwa. Tylko wspólnemu i solidarnemu działaniu Sejmu, Koła polskiego i całego społeczeństwa może się powieść zdobycie dla naszego języka praw, które należą mu się niewątpliwie.

Szkoły przemysłowe Galicyi.

Po raz pierwszy spotykamy się ze sprawozdaniem Rady szkolnej o państwowych szkołach przemysłowych w Galicyi, przedłożonem obecnie sejmowi. Rada szkolna dopiero od 9 stycznia roku zeszłego, na mocy upoważnienia ministra wyznań i oświaty, w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych, objęła agendy szkolnictwa przemysłowego i handlowego. Dla spraw tego szkolnictwa utworzono w łonie Rady szkolnej osobną sekcyę III, składającą się: z namiestnika, jako przewodniczącego, a wiceprezydenta Rady szk. jako jego zastępcy; z radcy namiestnictwa, jako referenta dla spraw administracyjnych; z inspektora krajowego tychże szkół (jest nim p. Franke); z dyrektorów wyższych szkół przemysłowych w Krakowie i Lwowie; z trzech rzeczoznawców, powołanych przez Radę szkolną na 3 lata, i z dwóch członków Rady szkolnej. Do zarządu tej sekcyi, która tylko w sprawach ogólnej natury odnosi się do Rady szkolnej krajowej, należy zarząd państwowych szkół przemysłowych i handlowych w Galicyi, a prócz tego nadzór państwowy nad wszelkiemi szkołami tego rodzaju w kraju, czy to utrzymywanemi z funduszów kraju, czy z funduszów powiatowych, gminnych lub prywatnych.

Sekcya III skończyła zatem dopiero jeden rok swej działalności i z niej przedkłada sejmowi sprawozdanie, obejmujące organizacyę i plan nauki w sześciu państwowych szkołach przemysłowych w Galicyi, wykaz krajowych szkół przemysłowych subwencyonowanych ze skarbu państwa, subwencye dla muzeów przemysłowych i dla szkoły handlowej w Krakowie.

Wyższych, państwowych szkół przemysłowych mamy w kraju dwie, jednę w Krakowie, drugą we Lwowie. Obie posiadają odrębną i różną organizacyę, z odmiennym planem nauki. Wpłynęła na to głównie geneza tych szkół. Krakowska szkoła przemysłowa powstała z dawnego instytutu technicznego, względnie z instytutu techniczno-przemysłowego, a w dzisiejszej swojej organizacyi istnieje ona od roku szkolnego 1888/9. Obejmuje ta szkoła 3 odrębne działy: wyższą szkołę przemysłową, oddział przemysłu artystycznego, wreszcie kursa uzupełniające dla pomocników i terminatorów. Nadto odbywają się w tej szkole pewne kursa specyalne, jako to dla dozorców kotłów i maszyn parowych, dla maszynistów i t. p.

Oddział wyższej szkoły przemysłowej obejmuje znowu trzy wydziały: budowniczy, mechaniczno-techniczny i chemiczno-techniczny. Na każdym z nich trwa nauka 3 lata. Abituryenci tego oddziału otrzymują przewidziane ustawą ułatwienia przy egzaminach na budowniczych, majstrów murarskich, kamieniarskich lub studniarskich; nadto mają prawo do służby jednorocznej. Oddział przemysłu artystycznego daje wykształcenie teoretyczne i praktyczne dla malarzy i rzeźbiarzy dekoracyjnych. Nauka trwa lat 3.

O szczegółach organizacyi tej szkoły mówiliśmy zresztą niejednokrotnie, dlatego pomijamy je obecnie, jako rzecz znaną.

Szkoła przemysłowa we Lwowie istnieje w dzisiejszym swoim ustroju od roku szkolnego 1891/2. Zadaniem jej jest udzielanie pomocnikom przemysłowym zawodowych wiadomości teoretycznych i praktycznych, tudzież kształcenie samoistnych rękodzielników i przemysłowców w tych zawodach, dla których istnieją kursa, połączone z warsztatami. Nadto szkoła ta daje każdemu sposobność wykształcenia się w rysunku i modelowaniu, a terminatorom rzemieślniczym umożliwia uzupełnienie tych wiadomości, których nabywają podczas praktyki warsztatowej. Szkoła ta liczy następujące oddziały: szkołę przemysłu budowniczego i szkołę przemysłu artystycznego, z fachowemi działami, dalej sale publiczne rysunków i modelowania, wreszcie szkołę przemysłową uzupełniającą.

Oprócz tych dwóch wyższych szkół przemysłowych mamy jeszcze cztery państwowe szkoły przemysłowe: dwie szkoły przemysłu drzewnego, jednę w Zakopanem, drugą w Kołomyi, z których ostatnia istnieje dopiero od 15 października 1894 r., — dalej szkołę ślusarską w Świątnikach i szkołę kowalską w Sułkowicach, funkcyonującą dopiero drugi rok. Szkoły te dają fachowe wykształcenie i uprawniają ewentualnie do wykonywania odpowiedniego rzemiosła, względnie przemysłu.

Do tych wszystkich szkół uczęszczało w ubiegłym roku szkolnym 904 uczniów, mianowicie do krakowskiej szkoły przemysłowej 295, do lwowskiej 417, do zakopiańskiej 94, do kołomyjskiej 51, do świątnickiej 34, do sułkowickiej 13. Nauczycieli wraz z dyrektorami zajętych było w tych szkołach 71, oprócz tego zaś 22 werkmistrzów. Rząd wydał w ubiegłym roku szkolnym na utrzymanie tych szkół 152.910 zł.

Oprócz tego subwencyonował rząd 29 szkół przemysłowych krajowych, dawał subwencye na szkoły uzupełniające, na muzeum przemysłowe w Krakowie i Lwowie, na Towarzystwo „Pracy kobiet“ we Lwowie, na szkołę handlową w Krakowie i na stypendya dla uczniów.

Floquet czy Gambetta?

Vive la Pologne, Monsieur! Pod tym tytułem pismo paryskie *La Presse* drukuje interwiew z dwiema poważnemi osobistościami: z pp. Cluseret, deputowanym i p. Andrieux, b. deputowanym i prefektem policyi paryskiej. Słowa powyższe były, jak wiadomo, początkiem karyery politycznej Floqueta, i jak również wiadomo, lat temu 7 zostały policzone przez niektóre dzienniki na karb Gambetty. Komuż więc w istocie przypada zaszczyt wzniesienia tego okrzyku? Oto, co mówi p. Cluseret:

„Nie ma najmniejszej wątpliwości, że słowa zostały wypowiedziane przez Floquet'a. Nie byłem, co prawda, w pałacu sprawiedliwości podczas wizyty cara, lecz za fakt ręczę. Znałem Floquet'a, który owemi czasy często odwiedzał kawiarnię „Pod złamaną ręką“, i nie bardzo go lubiałem. Jego krzyczące kapelusze i kamizelki nie przemawiały do mnie. Ze mną właśnie mówił Floquet po owej przeprawie w pałacu sprawiedliwości. Był jeszcze cały poturbowany, ponieważ policyanci rzucili się na niego po tym okrzyku.

— „Kiedy przechodził car — opowiadał Floquet, — krzyknąłem mu *Vive la Pologne, Monsieur!*“

„Zrobiłem uwagę, że ten okrzyk jest dość niepotrzebny i że wolę ludzi, którzy działają, niż ludzi, którzy krzyczą.

„Mogę twierdzić na pewno, że autorem okrzyku nie był Gambetta, lecz Floquet, który się przecież w dziesięć minut po fakcie sam chwalił.“

A teraz posłuchajmy dawnego prefekta, który nam wytłómaczy, jak został w tę sprawę wmięszany Gambetta.

„Tem lepiej was mogę poinformować — powiada p. Andrieux, — że to ja właśnie puściłem w obieg w pewnym dzienniku prowincyonalnym wersyę o Gambecie. Muszę jednak odrazu oświadczyć, że zrobiłem to na wyraźne żądanie samego Floquet'a i tylko dlatego, aby mu być użytecznym. Floquet sam bardzo żałował tego młodzieńczego figla, który, jak się obawiał, mógł mu zaszkodzić w sprawie objęcia prezesostwa gabinetu (!) Floquet się obawiał, żeby Rosya nie czuła się dotkniętą, widząc u steru spraw człowieka, który skrzyczał *(qui avait houspillé)* ojca panującego cara. Wówczas to Floquet poddał mi myśl zrzucenia tego okrzyku na plecy Gambecie, który, że już nie żył, nie mógłby się upominać. Ja też tak zrobiłem, co dało powód do bardzo zabawnych sprzeczności. Znaleźli się nawet tacy, którzy zaprzysięgali, że słyszeli te słowa z ust Gambetty...“

Komentarzyk mały, a wymowny! Ładny przyczynek do parlamentaryzmu Francyi współczesnej mieści ta sztuczka ze „zwaleniem“ żenującej sprawki na plecy zmarłego i ten mąż stanu wolnej republiki wyłgiwający się przed „Najjaśniejszym Panem“.

Z Sejmu krajowego.

Przed napół pustą Izbą odbywają się obrady sejmowe. Wczoraj było zrazu tylko 50 posłów przy rozpoczęciu posiedzenia sejmowego.

Wnioski komisyi gospodarstwa krajowego. w sprawie zalesiania wydm piaszczystych, uchwalone wczoraj przez Sejm, opiewają:

1. Sejm uchyla uchwałę swoją z 12 lutego 1894, którą wyznaczył na koszta dalszego zalesienia wydm piaszczystych w powiecie niskim kwotę 2480 złr., płatną w czterech rocznych ratach po 620 złr., począwszy od 1 stycznia 1894.

2. Sejm uchyla uchwałę swoją z 29 listopada 1890 roku, którą wyznaczył na koszta zalesienia wydm piaszczystych i nieużytków dla okręgu roboczego jarosławsko - cieszanowskiego kwotę 2800 złr., rozłożoną na lat 7, począwszy od r. 1891 po 400 złr.

3. Sejm wyznacza na koszta dalszego zalesienia wydm piaszczystych w powiatach: Cieszanów, Jaworów, Mościska, Rawa, Sokal, Nisko i Tarnobrzeg, kwotę 25.000 złr., płatną w 10 ratach rocznych po 2500 złr., począwszy od 1 stycznia 1896.

4. Na wypłatę wyżej wymienionej subwencyi otwiera Sejm Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 2500 złr. i kwotę tę wstawia do rubryki XV budżetu na rok 1896.

5. Sejm upoważnia Wydział kraj. do wypłacenia subwencyi powyższej pod warunkiem że:

a) właściciele wydm piaszczystych, które mają być zalesione, dostarczą bezpłatnie potrzebnej robocizny do wykonania wszelkich prac około projektowanych zalesień, niemniej grunt pod szkółki i potrzebny do ogrodzenia materyał;

b) że rząd będzie utrzymywał swoim kosztem pomocników lasowych fachowo wykształconych, którzyby pod nadzorem techników inspekcyi leśnej pracami około zalesienia kierowali, a nadto Wydziałowi krajowemu zastrzega się prawo ingerencyi i kontroli co do sposobu użycia subwencyi z funduszu krajowego, niniejszą uchwałą wyznaczonego.

Bez rozprawy również uchwalono dla miasta Sambora koncesyę na pobór 5 prc. gminnego dodatku domowo-czynszowego (ref. Pogonowski).

Wskutek wniosku Klemensiewicza, popartego przez komisyę prawniczą, uchwalono bez rozprawy:

„Sejm wzywa rząd, aby polecił wszystkim urzędom wymiarowym, iżby się ściśle do przepisu § 56 ustawy z 23 maja 1883 nr. 83 dz. pp. stosowały, w przewidzianych paragrafem tym wypadkach zawsze tylko pojedynczą należytość prawną (przenośną) przypisywały i ściągały, aby wpłacaną należytość w dokładnej utrzymywały ewidencyi tak, iżby po złożeniu odpisu dokumentu prawnego co do tego samego przedmiotu ponowny wymiar nie miał już miejsca, wreszcie aby przypis podwyższonej należytości według § 80 ces. pat. z dnia 9 lutego 1850 nr. 50 dz. pp wtedy tylko miał miejsce, jeżeli zamiar ukrócenia skarbu przez zatajenie interesu jest udowodniony“.

Sprawozdanie komisyi szkolnej ze stanu szkół średnich przyjęto tym razem bez dyskusyi, a rozprawy ożywiły się dopiero pod koniec posiedzenia przy sprawozdaniu komisyi gminnej z projektem ustawy gminnej dla miast, nieobjętych ustawą z 13 marca 1889 r. i znaczniejszych miast.

A. FOGAZZARO.

DANIEL CORTIS.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

21

W Rzymie opanowywał ją często rozpaczliwy sceptycyzm; wdychała jego miazmy, wśród rozproszonych ruin umarłej religii, w okazałości innej wiary, a na wsi, otaczającej obiedwie ciszą i samotnością.

Drugiego wieczoru po przyjeździe poszła do Loeschera kupić „Pamiętniki z za grobu“. Spotkała tam senatora Clenezzi z Bergamo, małego, bardzo żywego staruszka, któryby ją na kolanach wielbił za jej piękność i inteligencyę, chociażby nie była posiadała cnoty obdarzania go nigdy koncertowemi biletami, lub subskrypcyą na wydawnictwa dzieł, których autorami byli deputowani. Nie wiedział, że Helena jest w Rzymie. Pocałował ją w rękę z takiem nadzwyczajnem wzruszeniem i tak często powtarzał „droga pani Heleno“! „droga pani“, że aż funkcyonaryusz Loeschera, trzymając w ręku tom Chateaubrianda, nie mógł się powstrzymać od uśmiechu. Helena, wracając do powozu, powiedziała mu, że jeszcze kilka dni zabawi w Rzymie przed wyjazdem do kąpiel, i że się spodziewa, iż ją odwiedzi.

— Zawsze na ulicy „Czterech Fontann“? — zapytał senator.

— Nie, w hotelu Bristol.

O której godzinie można nie zastać męża?

— Nigdy go nie ma — odparła z uśmiechem.

Clenezzi przyszedł nazajutrz. Przyjęła go głośnym wybuchem radości, mówiąc o tysiącu rzeczach z nerwową wesołością, lecz on odpowiadał półsłówkami dziwnie pomięszany i tak się kręcił na fotelu, że aż musiała się go zapytać o przyczynę niepokoju. Przy pierwszych zaraz słowach przybrała wyraz twarzy obojętny: chodziło o sprawy jej męża. Zapewniał ją, że tylko uczucie uwielbienia dla niej zmusza go zawiadomić ją, że idzie tutaj o honor i wolność.

— Temu nie wierzę! — zawołała ze szczerem wzruszeniem.

Wiedziała, że mąż jej ma wiele wad i ułomności, lecz go nie posądzała o podłość.

Clenezzi opowiedział jej, że przed dwoma miesiącami adwokat Boglietti, pełnomocnik zakładu kredytowego w Sycylii, przesłał do prezydyum senatu bardzo poważne oskarżenie na barona.

Zakład kredytowy polecił panu Santa Giulia, należącemu do rady administracyjnej, podnieść pewną sumę, należącą się od jednego z domów bankowych w Rzymie i złożyć ją w ministerstwie finansów. Santa Giulia wypełnił pierwszą część swej misyi, lecz zapomniał o drugiej. Rada administracyjna zażądała wyjaśnienia od swego przedstawiciela, — zdaje się, że Santa Giulia wymyślił naprzód jakiś powód, a obietnicami skłonił radę, w której miał przyjaciół, do powolnego prowadzenia sprawy. Na jego nieszczęście rzecz cała się rozgłosiła i w końcu maja rada była zmuszona żądać od barona zwrotu sumy wraz z zaległemi procentami, do dnia ośmnastego czerwca, pod karą poszukiwania prawnego za nadużycie zaufania.

Baron prosił o zwłokę. Obiecywał oddać połowę sumy trzydziestego września, a drugą połowę trzydziestego marca. Spodziewał się, że przyjaciele z rady zgodzą się na taki układ. Tymczasem Boglietti miał polecenie spróbować po raz ostatni pokojowego rozwiązania sprawy; żądał natychmiastowej wypłaty trzeciej części sumy, a na dwie trzecie chciał udzielić żądanej przez barona zwłoki. W przeciwnym razie miał rozkaz oskarżyć senatora Santa Giulia przed sprawiedliwością. Adwokat uznał za stosowne udać się bezzwłocznie do prezydyum senatu.

Dlatego wtajemniczył ją w tę sprawę, że się spodziewa, że będzie można uniknąć skandalu i zmusić barona do spełnienia obowiązku. Dwudziestego dziewiątego czerwca telegrafowano z prezydyum do Passo di Rovese i sprowadzono senatora do Rzymu. Pierwszego lipca, o czwartej po południu, na krótko przed spotkaniem się Heleny z Clenezzim u Loeschera, jeden z członków biura otrzymał obietnicę wypłaty przed siódmym. Jeżeli suma do tego dnia nie będzie zwrócona, senator musi się podać do dymisyi. Zdaje się, że nie ma prawdopodobieństwa, aby mógł znaleźć potrzebne pieniądze; mówią, że ma długów wyżej uszów. Czy rodzina żony przyjdzie mu z pomocą?... — zapytał Clenezzi, dodając pospiesznie:

— W takim razie zostaje tylko rodzina!...

Helena namyślała się chwilę.

— Ile potrzeba pieniędzy?

— Od dwunastu do piętnastu tysięcy franków. Gdyby się znalazły, mąż pani nie może ich nawet oglądać, trzeba je wręczyć Bogliettiemu przed czwartkiem.

— Ach! drogi przyjacielu — westchnęła Helena, — gdyby to pieniądze mogły wszystko! Przypuśćmy, że się znajdą, czy można je panu wręczyć?... czy się pan zajmie wszystkiem? jeżeli będzie trzeba podjąć je z Banku narodowego, czy pan to przeprowadzi?

Senator byłby w ogień skoczył dla Heleny, gdyby tylko nie żądała od niego pieniędzy; ofiarował jej z wielką uprzejmością usługi.

Spojrzał na zegarek. Dzisiaj miał być wniesiony projekt prawa wyborczego, musiał wcześnie być w senacie.

— Miejmy nadzieję — rzekł, wstając.

— Co? — odparła z uśmiechem tak pełnym goryczy i z twarzą tak smutną, że łzy stanęły w oczach biednemu senatorowi.

Została samą; spojrzała w okno, wlepiając błędny wzrok w fontannę. Zadzwoniła, kazała zajechać i znowu wpatrywała się w fontannę. Dziwny chaos powstał w jej umyśle — najsprzeczniejsze uczucia krzyżowały się z sobą z nowo powstającemi wrażeniami: mąż shańbiony — sprzeniewierzeniem. Potem zdawało jej się, że ten chaos się uciszył, myśli i wrażenia ustępowały szybko, jak gdyby im się otwarła w głębi umysłu niewidzialna przepaść.

Służący dał znać, że powóz czeka. Kazała się wieźć do biura telegraficznego. Wyprawiła do wuja Lao depeszę, prosząc o bezzwłoczne wysłanie pieniędzy, których pierwotnie nie chciała przyjąć, przyrzekając przesłać listownie wyjaśnienia. Na skręcie z placu Trytona zobaczyła męża niknącego szybko w małej uliczce. Rumieniec gniewu oblał jej twarz; wiedziała, że w bliskości znajduje się tajemny dom gry, o którym jej już pierwej wspominano. W pierwszej chwili chciała biedz, dogonić go, lecz wzgarda przemogła, pozwoliła mu iść. Oddawna wiedziała, że jest ordynarny, gwałtowny, o wielu złych nałogach, lecz wierzyła w jego pospolitą uczciwość, brutalną szczerość barbarzyńcy, wierzyła, że ma serce. Teraz odkryte sprzeniewierzenie pieniędzy czyniło go jej wstrętnym....

Po powrocie do hotelu zastała list od Cortisa. Zostawiając mu w Passo di Rovese kilka obojętnych wyrazów, chciała go tym sposobem pogniewać, zmusić do przerwania korespondencyi na długo.... Spodziewała się przez oddalenie i milczenie przytłumić uczucie nie w swojem sercu, lecz w jego. Widząc, że zamiar się nie udał, zadrżała nieprzezwyciężoną radością — otwierając list, nie wiedziała, co w niej przemaga, strach, czy chęć serdecznego wspomnienia.

Najprzód pożerała go od początku do końca, mijając szybko czulsze wyrazy, jak gdyby ją paliły: „nie znalazłaby ani jednego słowa, któregobym nie mógł szepnąć więdniejącej róży, a ta nie mogła go powtórzyć“. Myślała, że Daniel nie powinien pisać w ten sposób; gdy skończyła, zaczęła od początku, gdzie jej donosił o matce; odczytała ten ustęp z głęboką boleścią, nie czuła własnych cierpień, ani radości z przeświadczenia, że jest kochaną. Wyobraźnią przeniosła się do jego serca, cierpiała z nim, doznawała tego samego rozczarowania i bolesnej samotności do tego stopnia, że się przelękła, bo się jej zdawało, że nie należy do siebie — lecz jest częścią składową ukochanego....

A wybory?... Daniel o nich donosił żartobliwie, z nerwową wesołością, zdradzającą niepokój duszy. Drżała z oburzenia na głupich wyborców, a po uniesieniu gniewu przyszło uniesienie dumy; człowiek, którego ona kocha, nie może się podobać tłumom.... Nie wątpiła jednak ani na chwilę o jego przyszłości.... Przyszłość Cortisa nie może należeć od kilkudziesięciu głupców. Ostatni list tem był pocieszający i dobry, że odkrywał w nim energię wyższą od miłości, wielką duszę, mogącą cierpieć nad opuszczeniem przez kobietę, lecz nie dającą się złamać, ani sprowadzić z obranej drogi....

Krótkie, przelotne widzenie rozjaśniło jej myśli. Oczami duszy patrzyła na małe, spokojne jeziora w willi Cortisa.... Daniel siedzi na brzegu, ona przy nim — uciekła z Rzymu od niegodnego męża; cienie ogrodu, jezioro i ich serca wypełnione były ciszą w swych najgłębszych tajnikach.... Odepchnęła prędko złudzenie. Nie — nigdy! Cortis nie powinien jej kochać! Poświęcając siebie, mogła mu dać niespokojną teraźniejszość, przyszłość złowrogą. Pozwalając się kochać idealną miłością, wnosiła smutek w jego życie. Był sam na świecie; na drodze, którą sobie wybrał, czekało go dużo trudów, niepokojów, udręczeń — dlaczego nie ma mieć rodziny, dla odetchnienia i nabrania sił?... Ona musi być zapomnianą. Przypomniała sobie łąkę otoczoną sosnami, na którą ją zaprowadził; myślała o pięknym jesiennym kwiatku z trującym sokiem, który uparcie zatrzymała dla siebie — uśmiechnęła się i zapłakała.

(C. d. n.)

W dyskusyi ogólnej zabrał głos p. Andrzej Potocki. Po dłuższem przemówieniu oświadczył w imieniu grona swoich przyjaciół politycznych, że będą oni głosować za przejściem do dyskusyi szczegółowej, wychodząc z przekonania, iż w przeszłości wiele ucierpieliśmy przez to, że nasz stan mieszczański nie był dostatecznie rozwinięty i że dziś, kiedy ten stan powoli budzić się zaczyna, dla dobra przyszłości rozwój jego należy jak najsilniej popierać. (*Oklaski na prawicy*).

Po przemówieniu p. sprawozdawcy p. Fruchtmana uchwaliła Izba przejść do dyskusyi szczegółowej. Na wniosek p. Merunowicza zastosowano postępowanie skrócone, t. j. że całą ustawę przyjęto *en bloc* z wyjątkiem paragrafu, do którego zgłoszono poprawkę. Był to § 27, a poprawkę wniósł p. Abrahamowicz, żądając dokładniejszego określenia obowiązku gminy utrzymywania służby gminnej, a w szczególności sekretarza. Od tego ostatniego żądania odstąpił p. Abrahamowicz po wyjaśnieniu p. Fruchtmana, stojąc tylko przy stylistycznej poprawce, na którą zgodził się sprawozdawca i którą też następnie Izba przyjęła.

Przy dyskusyi szczegółowej nad ustawą wprowadczą zabrał głos p. Trzecieski i zażądał wykreślenia pewnej liczby miast ze spisu gmin, objętych ustawą, oraz głosowania nad każdem miastem osobno.

Wobec tego wystąpił pos. Wodzicki z wnioskiem, ażeby ten artykuł (I) ustawy odesłać jeszcze raz do komisyi, któraby po poczynieniu potrzebnych zmian i określeń, na jutrzejszem posiedzeniu ponownie przedłożyła ten artykuł pod uchwałę Izby.

Pos. Jahl domagał się wliczenia do 30 miast, objętych ustawą, także gminy Pruchnik.

Przemawiali następnie pp. Wereszczyński, Borkowski i Jaworski. Ten ostatni sprzeciwił się wnioskowi p. Wodzickiego, ażeby artykuł I odsyłać do komisyi, natomiast wniósł, aby całą dyskusyę nad artykułem I odroczyć do następnego posiedzenia.

Po przemówieniu p. sprawozdawcy, zarządził hr. marszałek głosowanie, w którem znaczną większością przyjęto odraczający wniosek p. Wodzickiego. Resztę artykułów ustawy wprowadczej uchwalono bez dyskusyi. Wobec tego, na dzisiejszem posiedzeniu nastąpi trzecie czytanie całej ustawy i dyskusya szczegółowa nad artykułem I.

Sprawy sejmowe.

(*Wniosek p. Dunajewskiego upada. — W sprawie wniosku p. Cieleckiego.*)

Wniosek p. Dunajewskiego o gminach okręgowych spotkał się w komisyi gminnej z nadspodziewanie silną opozycyą. W tej formie i treści, jak go wnioskodawca zgłosił, wniosek ten absolutnie w Izbie nie może liczyć na poparcie większości. Dowodzi tego najlepiej onegdajsza rozprawa nad nim w komisyi gminnej.

Z wyjątkiem posłów z obozu konserwatystów skich prawie wszyscy inni wystąpili przeciwko wnioskowi Dunajewskiego, mianowicie zarówno przeciwko żądaniu, aby wzywać rząd o przedłożenie odnośnego projektu do ustawy, jak przeciwko organizacyi gmin okręgowych w ogólności. Znaczącem jest, że jednym z najsilniejszych oponentów był pos. Apolinary Jaworski, były minister dla Galicyi, który zapowiedział, że będzie sprzeciwiał się jak najmocniej, aby o przedłożenie ustawy wzywać rząd, choćby w porozumieniu z Wydziałem krajowym. Tu idzie o rzecz najważniejszą, o powołanie nowego kraju, bo nie powinniśmy się oddawać — to kraj, który ma ponieść ciężary, który też zawsze upomina się o rozszerzenie autonomii, a przez trzydzieści lat nie potrafił sklecić reformy ustawy gminnej; gdy zaś uznał jej potrzebę, to nie mogąc zrobić sam, udał się z prośbą do rządu.

W myśl wywodów p. Jaworskiego przemawiał także pos. Pogonowski, a nawet p. Zaleski dopatrywał się „sprzeczności“ we wnioskach Dunajewskiego.

P. Jaworski zgłosił dłuższy wniosek w sprawie reformy gminnej, który okazał się bardzo zbliżonym do wniosku p. Merunowicza. We wniosku tym domagał się p. Merunowicz polecenia Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z rządem przygotował wnioski do zmiany ustawy gminnej w tym kierunku, iżby zapewnione zostało należyte wykonywanie zadań administracyi publicznej, ustawami gminom przekazanych, z zachowaniem indywidualności i swobody wewnętrznej jednostek gminnych, jakoteż przy zachowaniu samoistności gmin miejscowych i obszarów dworskich, bez tworzenia osobnej w tym celu organizacyi ciał wyborczych i bez pomnażania liczby instancyj administracyjnych. Jeżeli zaś byłoby projektowanem tworzenie nowej organizacyi zbiorowej dla spraw policyi miejscowej (okręgów gminnych, gmin zbiorowych), w takim razie dołączy Wydział kraj. taki plan terytoryalnego podziału powiatów na te okręgi, ułożony na podstawie opinii Wydziałów pow. i starostw, z możliwie jak największem uwzględnieniem życzeń interesowanych gmin i obszarów dworskich. Wydział kraj. zbada również, czy i w jakiej mierze rząd byłby skłonny przy ewentualnem tworzeniu nowej organizacyi dla spraw zarządu miejscowego, przenieść na nią także wykonywanie pewnych obowiązków tak zwanego poruczonego zakresu działania i o ile państwo przyczyniłoby się w takim razie do kosztów utrzymania tej nowej organizacyi.

Ostatecznie skończyło się na tem, że wniosek pos. Bojki, aby nad wnioskiem p. Dunajewskiego przejść do porządku dziennego, odrzucono jednogłośnie, a referentem komisyjnym wybrano posła Wojciecha Dzieduszyckiego.

Zadanie referenta będzie bardzo niewdzięczne. Komisya nie odrzuciła wniosku Dunajewskiego, lecz się także za nim nie oświadczyła, a równocześnie postulatów swoich nie określiła w sposób jasny. Jest więc rzeczą z góry przewidzianą, że jakimkolwiek będzie referat p. W. Dzieduszyckiego, to spotka się on musi zaraz w komisyi z silną opozycyą.

Stanowisko klubu autonomistów w tej sprawie określa *Słowo Polskie* w następujący sposób:

„Nie pójdzie za wnioskiem Dunajewskiego najliczniejszy z klubów konserwatywnych, klub autonomistów, bo gmina zbiorowa czy okręgowa osłabia stanowisko obszaru dworskiego jako fikcyjnej jednostki administracyjnej, a dla autonomistów szczytem autonomii jest autonomia obszaru dworskiego — bo zresztą gmina okręgowa, pewną część ciężarów przez gminy dotychczas ponoszonych t. j. wydatki na policyę miejscową i na poruczony zakres działania, dzieli pomiędzy gminy i obszary dworskie, a dla autonomistów pierwszą zasadą konserwatyzmu jest konserwowanie uchylania się od ciężarów publicznych“.

To jedno zdaje się rzeczą pewną, że o wniosek Dunajewskiego rozbije się przedewszystkiem z takim zapałem sklecona unia konserwatywna. Ciekawiśmy, na czem polegać ma solidarność tego niby klubu, jeżeli już w komisyi gminnej takie sprzeczności uwydatniają się między jej kołami i kółkami? A przecież idzie tutaj o wniosek samego prezesa „unii“!

Przeciwko wnioskowi p. Cieleckiego, zgłoszonemu w komisyi szkolnej, aby nauczycielom zamiast projektowanego przez Wydział krajowy podwyższenia pensyi o 50 złr., dać morg, względnie dwa morgi gruntu, — odbieramy liczne protesty ze strony nauczycielstwa ludowego. Ostatecznie protesty te są prawie wyłącznie parafrazą tego, co my o wniosku p. Cieleckiego powiedzieliśmy zaraz na drugi dzień po jego zgłoszeniu w sejmowej komisyi szkolnej. Nauczyciele, posiadający grunt obecnie, udawadniają liczbami, że dwa morgi gruntu nie dadzą przedewszystkiem 50 złr. rocznego dochodu, gdyż nauczyciel za robociznę nieraz wysokie ceny płacić musi. Nadto w więcej klasowych szkołach grunt otrzymałby jeden tylko, kierujący szkołą nauczyciel, gdy inni nie doznaliby żadnego polepszenia. W ogóle nauczycielstwo ludowe nawet z projektu Wydziału krajowego nie jest zadowolone, jako nie dającego podwyższenia pensyi w dostatecznej mierze, a już wniosek p. Cieleckiego wywołał w szeregach nauczycielskich popłoch i powszechne oburzenie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 stycznia.

Wczoraj objął urzędowanie minister komunikacyi Guttenberg. Przy przedstawieniu się personalu szef sekcyi Wittek powitał ministra. Z odpowiedzi ministra zasługują na uwagę następujące ustępy:

„Panowie nie powinniście sądzić, że wskutek postawienia żołnierza na czele tego nowego ministerstwa, jego kierownictwo będzie wychodzić przeważnie ze stanowiska wojskowego. Jestem przekonany, że przy wyborze mojej osoby nie kierował wzgląd na mój zawód wojskowy, ale wyłącznie ta okoliczność, że wskutek mojego długoletniego stanowiska, jako szefa biura kolejowego przy sztabie generalnym, zaznajomiłem się ze stosunkami austryackich dróg żelaznych. Głównem zadaniem zarządu dróg żelaznych, tak jak dawniej, tak i na przyszłość, będzie w pierwszej linii troska o zaspokojenie potrzeb publiczności pod względem pewności i należytego urządzenia ruchu osobowego i towarowego, a następnie silne poparcie handlu i przemysłu przez zdrową politykę taryfową, zwłaszcza wobec eksportu, i przez uzupełnienie sieci kolejowej w ten sposób, jakiego wymagają handlowe stosunki państwa. Że pod ostatnim względem należy także strzedz interesów wojskowych, rozumie się samo przez się wobec wielkiego znaczenia, jakie drogi żelazne mają dla obrony państwa. Co się tyczy ruchu i taryf na kolejach prywatnych, będziemy, o ile to jest możebnem wobec istniejących ustaw, wywierać wpływ w tym samym kierunku i musimy przy wszystkich rozstrzygnięciach pomiędzy państwowemi a prywatnemi kolejami postępować z najściślejszą bezstronnością, aby uniknąć nawet podejrzenia, że protegujemy rządowe drogi żelazne.

„Musimy naśladować wojsko w ścisłej dyscyplinie, *esprit de corps* i w koleżeństwie. Ścisła dyscyplina jest w zarządzie kolei równie potrzebna, jak wojsku. Rozumię przez nią nietylko dokładne wykonywanie rozporządzeń, wydanych przez przełożonych, oraz obowiązujących przepisów i instrukcyj, lecz także sprawiedliwe a obok tego życzliwe obchodzenie się i ocenianie podwładnych, w czem będę dobrym przykładem. Natomiast od podwładnych żądam oprócz posłuszeństwa także zupełnego zaufania i męskiej otwartości i nic potępiam niczego bardziej jak płaszczenia się obok nieszczerości. Do dyscypliny należy również ścisłe zachowanie tajemnicy urzędowej zarówno co do wszystkich spraw poufnych, jak co do spraw jeszcze niezałatwionych i dlatego proszę panów, abyście wstrzymywali się od omawiania spraw przed ich załatwieniem. Duch wspólności i koleżeństwa wymaga, abyście panowie uważali się za wielką wspólną rodzinę i bez zazdrości do kolegów, którzy mają więcej szczęścia, lub wskutek swojego wykształcenia szybciej awansują, wszystkie siły poświęcili służbie i w pracy wzajemnie się wspierali, gdyż tylko *viribus unitis* możemy zarówno w pokoju jak w wojnie wypełnić nasze wielkie zadania ku pożytkowi państwa jak ludności“.

Z Francyi.

Pogrzeb Floqueta przybrał rozmiary wielkiej republikańskiej manifestacyi, w której wzięły udział wszystkie stronnictwa, nie wyłączając francuskiej demokracyi socyalnej.

Nad grobem wielbili zasługi zmarłego: wiceprezydent senatu Berenger, wiceprezydent Izby deputowanych Poincaré i prezes ministrów Bourgeois. Ten ostatni przedstawił Floqueta jako najwierniejszego syna Republiki. „Był on równie wart jako obywatel i jako człowiek, stały w przyjaźni i w politycznych przekonaniach, oddany wszystkiemu, co wzniosłe, wróg intryg, szlachetny i rycerski w zapatrywaniach swoich. Dwie rzeczy były mu obce: bojaźń i nienawiść... Należał do tych żołnierzy, którzy po skończonej walce podają dłoń rannemu nieprzyjacielowi. Rząd pochyla z czcią czoło przed zasługami Floqueta. Wszyscy Francuzi, wierni duchowi rewolucyi, kochający ojczyznę i wolność, zachowają wspomnienie o tym wielkim szermierzu demokracyi“. Pogrzeb Floqueta odbył się bez ceremonii kościelnej.

O powodach odwołania francuskiego ambasadora z Watykanu Lefèbvre'a de Béhaine przynosi nowe szczegóły orleanistyczny *Gaulois*. Dziennik ten twierdzi, że sędziwy ambasador, wskazując na swój wiek podeszły, sam prosił o dymisyę, rzekomo z tego powodu, że papież ma zamiar zmienić politykę wobec francuskiej Republiki i niebawem oznajmi to w trzech dokumentach, mianowicie: w piśmie, które się ma pojawić z powodu tysiąc dwusetnej rocznicy chrztu króla francuskiego Chlodwika, — w liście Leona XIII do prezydenta Republiki, mającym wyliczyć usługi, jakie papież oddał Rzeczypospolitej i jego zażalenia, — wreszcie w encyklice do francuskiego narodu, która ma być czemś w rodzaju aktu oskarżenia przeciw rządom republikańskim. — Wiadomości powyższe brzmią dość nieprawdopodobnie, a celem ich jest, zdaje się, tylko robienie sensacyi dla propagandy klerykalno-monarchistycznej.

KRONIKA.

Kraków, 24 stycznia.

Nabożeństwo. Za duszę ś. p. Teresy Śmiałowskiej, opiekunki więźniów stanu z przed r. 1846, uczestniczki organizacyi narodowej z r. 1863, odprawionem będzie jako w czwartą rocznicę zgonu nabożeństwo żałobne w sobotę dnia 25 bm. o godz. 10 przed południem w kościele OO. Kapucynów.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłał zarząd Koła w Dąbrowie 60 złr.

Na budowę szkoły polskiej w Biały nadesłała p. Emilia Lewakowska w Krośnie 5 złr.

Czysty dochód z balu, urządzonego w sobotę 18 bm. dla szkoły polskiej w Biały, wynosi ostatecznie 2848 złr. 5 ct. Książeczkę wkładkową banku krajowego, na której powyższą kwotę złożono, wręczyły dziś pp. hr. Antoniowa Wodzicka i Eliza Pareńska w imieniu komitetu balowego dr. Adamowi Asnykowi, jako prezesowi Towarzystwa „Szkoły ludowej“.

Ofiara. Pani K. C. nadesłała do Administracyi naszego pisma kwotę 2 złr., przeznaczając po 50 ct.: na mauzoleum Kościuszki, na szkołę polską w Biały, na obiady dla głodnych dzieci i na przytulisko dla weteranów z r. 1831.

Zarząd główny Tow. „Szkoły ludowej“ na posiedzeniu 22 bm. uchwalił jednomyślnie podziękować komitetowi pań, które zajęły się urządzeniem balu na fundusz budowy szkoły w Biały, za pracę pełną poświęcenia, a uwieńczoną tak pomyślnym skutkiem i polecił prezydyum, aby pismo dziękczynne osobiście wręczyło p. przewodniczącej komitetu. Następnie zarząd główny przychylił się do żądania grona osób życzliwych Towarzystwu, aby zezwolić na utworzenie trzeciego Koła w Krakowie. Wreszcie załatwił kilka spraw bieżących.

Komisya statutowa uchwaliła reformę statutu miejskiego wstrzymać aż do uchwalenia ustawy wyborczej przez Radę państwa, zmienic jednak §. 30 statutu. Zadanie to powierzono podkomisyi, do której wybrano pp.: Pieniążka, Kasparka, Ichheisera i Borońskiego. Podkomisya odbyła wczoraj posiedzenie i po kilku godzinach dyskusyi uchwaliła zmianę §. 30. W myśl tej uchwały prawo wybieralności będą mieć wszyscy urzędnicy rządowi i krajowi bez wyjątku. Urzędnicy magistratu i zakładów miejskich pozostaną oczywiście nadal niewybieralnymi nawet po przejściu na emeryturę, dopóki nie złożą i nie wyrównają rachunków. Wreszcie oprócz dzierżawców dochodów gminnych i osób, mających spór sądowy z gminą, będą nadal niewybieralnymi dzierżawcy nieruchomości i zakładów gminnych, oraz dostawcy robót i innych przedmiotów na rachunek gminy. Podkomisya uchwaliła prosić p. prezydenta, aby zwołał posiedzenie pełnej komisyi na poniedziałek, a Rady miejskiej na przyszły czwartek i powyższe wnioski zamieścił na porządku dziennym. W ten sposób sprawa ta może być jeszcze załatwiona w Sejmie w tej sesyi.

Cykl legend o Matce Boskiej, wykonany przez Piotra Stachiewicza, a zakupiony z funduszów ministerstwa oświaty, podarowany został przez ministra oświaty, dra Gautscha, krakowskiemu Muzeum Narodowemu w Sukiennicach.

Pensye emerytalne. Cesarz zezwolił, aby pensye emerytalne, wdowie, dodatki na wychowanie dzieci, datki z łaski, jednem słowem wszystkie pensye i zaopatrzenia, które dotąd wypłacane były zawsze drugiego dnia w miesiącu, odtąd płatne były pierwszego dnia w miesiącu. Dniem wypłat pozostaje i nadal drugi dzień w miesiącu, ale rozporządzenie to jest o tyle ważne, iż w razie śmierci uprawnionego do poboru w dniu pierwszym miesiąca, rodzina jego otrzyma pensyę za cały miesiąc jeszcze. Wedle zaś dotychczasowych przepisów, jeżeli pensyonowany zmarł pierwszego dnia w miesiącu, jego wdowa, względnie sieroty, otrzymaliby za ten miesiąc już tylko pensyę wdowią, względnie sierocą.

W „Zjednoczeniu“, Stowarzyszeniu młodzieży akademickiej krakowskiej, odbył się wczoraj wieczór inauguracyjny przy ogromnie licznym współudziale publiczności, wśród której zauważyliśmy najwybitniejsze osobistości ze świata naukowego i literackiego, i przy niebywałym prawie napływie młodzieży akademickiej. Słowo wstępne, wypowiedziane przez akad. N. Kostaneckiego, przewodniczącego Stowarzyszenia, wyjaśniło zasadnicze stanowisko nowego Stowarzyszenia akademickiego i było bezsprzecznie najważniejszym punktem programu wieczoru. Po ostatniem rozwiązaniu „Czytelni akademickiej“ część młodzieży uniwersyteckiej, pouczona smutnem doświadczeniem, nie myślała już wskrzeszać „Czytelni“ w jej dawnej formie, lecz zamknęła się w „Zjednoczeniu“, Stowarzyszeniu kształcącej się młodzieży postępowej, kładąc sobie za zadanie: 1) ze względu, że programy szkolne niezmiernie krzywdzą młodzież, nie dając jej najmniejszego wykształcenia w sprawach społecznych, kształcenie się teoretyczne w kierunku społeczno politycznym, do czego „Zjednoczenie“ zdąża przez założenie „kółka ekonomicznego i socyologicznego“, w których nauka prowadzona jest w formie seminaryów uniwersyteckich; 2) ze względu na niski nieraz poziom moralny młodzieży akademickiej, przestrzeganie baczne etyki w ogólności, etyki koleżeńskiej w szczególności; 3) ze względu na konieczne utrzymanie harmonii między nauką a rozrywką, urządzanie wieczorków towarzyskich i t. p. Wreszcie zaznaczył z naciskiem, że młodzież, grupująca się w „Zjednoczeniu“, nie będzie brać czynnego udziału w życiu polityczno-społecznem, aby uniknąć dawnych błędów. Jak można wnioskować z powyższej przemowy, to życie na uniwersytecie krakowskim przechodzi w nową fazę.

Pod względem muzykalno-wokalnym świetna gra na fortepianie akad. M. Szenka, doskonałe śpiewy solowe akad. Wojtowicza i Kirkora, pełne uczucia i zrozumienia deklamacye akad. Sigla i Krzemieniewskiego, dzielna gra na skrzypcach akad. Goldwassera, a wreszcie z zapałem oklaskiwane produkcye chóru „Zjednoczenia“ wypełniły bogaty program wieczoru. Po wieczorze przeszło sto osób zabawiało się wesoło w obszernych salach Stowarzyszenia do późnej nocy.

Zamknięcie rachunkowe powiatowej kasy dla chorych w Krakowie za r. 1895. Przychód: bieżące opłaty członków 5043·22 złr., bieżące opłaty pracodawców 2592·26 złr., wstępne 5·10 złr., grzywny 87·85 złr., zwrot kosztów leczenia § 32 ust. 102·20 złr., zwrot kosztów administr., 49·84 złr., zwrot od zakładu ubezp. we Lwowie 225·62 złr., odzyskane straty z 1894 r. 43·51 złr., odsetki od lokacyi gotówki 274·75 złr., odpis nie uiszczonych pretensyj z 1894 r. 49·71 złr., fundusz rezerwowy z końcem 1894 r. 7164·68 złr. Razem 15.638·74 złr.

Rozchód: wypłacone zasiłki w chorobie 1841·42 złr., płace lekarzy, felczera i akuszerek 1271·79 złr., kontrola chorych 70·95 złr., lekarstwa, opatrunki, wody mineralne i przyrządy chirurg. 748·48 złr., koszta szpitalne 480·61 złr., podwody dla lekarzy i chorych 303·48 złr., koszta pogrzebów 149 złr., koszta administracyjne 1785·93 złr., odpisanie 10 prc. od wartości inwentarza 35·67 złr., odpisanie nie ściągniętych opłat kasowych z roku 1894 złr. 203·91, 10 prc. funduszowi związkowemu 158·28, fundusz rezerwowy z końcem roku 1395 złr. 8589·22. Razem 15.638 złr. 74 ct.

Wykaz majątku: Stan czynny: gotówka z dniem 31 grudnia 1895 roku 553·44 złr., wkładki w powiatowej kasie oszczędności 7101·81 złr., wartość inwentarza 321·09 złr., zaległe opłaty kasowe z 1895 roku 1153·71 złr. Razem 9130·05 złr. Stan bierny: nieuiszczone należytości osób trzecich: a) członkom kasy 25·71 złr., b) lekarzowi i felczerowi 108·65 złr., c) lekarstwa, opatrunki i wody mineralne 70·12 złr., d) koszta szpitalne i podwody 178·07 złr., e) funduszowi związkowemu we Lwowie 158·28 złr., teraźniejszy fundusz rezerwowy 8589·22 złr. Razem 9130·05 złr.

Srebrne monety zdawkowe po 10 centów i po 5 centów waluty austryackiej wychodzą z dniem 31 grudnia 1896 r. z prawnego obiegu i dlatego mają być przyjmowane w prywatnym obiegu również tylko do 31 grudnia 1896 włącznie w wartości nominalnej, a względnie w wartości waluty koronowej, oznaczonej w art. XI ust. z 2 sierpnia 1892 (Dz. p. p. Nr. 126), t. j. licząc 20 groszy za 10 ct., a 10 groszy za 5 ct.

Natomiast wszystkie kasy i urzędy przyjmować będą wspomnione monety przy wszelkich wpłatach, jako też w drodze wymiany do końca grudnia 1898 w ich wartości nominalnej, względnie w/g wartości waluty koronowej, t. j. 20 groszy za sztukę 10-centową i 10 groszy za sztukę 5-centową, a to przy wpłatach do wysokości 5 złr., zaś przy wymianie bez ograniczenia.

Publiczność winna więc przestrzegać powyższego terminu, gdyż po upływie tegoż wspomniane monety srebrne utracą wartość pieniężną i ustanie obowiązek państwa do ich wymiany.

W przedstawieniu amatorskiem na onegdajszym wieczorku patryotycznym brała także udział panna Mat., która rolę Teci w sztuce p. Sawiczewskiego odegrała z wdziękiem i przejęciem się. Sprawozdawca nasz uzupełnia tym szczegółem, przeoczonym w pośpiechu, swoje sprawozdanie z wieczorku styczniowego.

Zmarli. Z Brodów donoszą nam pod dniem 23 bm. Dziś w dniu wyboru prezydyum tutejszej Izby handlowej na r. b. zmarł nagle prezydent dotychczasowy tejże Izby Adolf Byk. Liczył 63 rok życia. Od długich lat był radnym miasta, przez krótki czas burmistrzem a prezydentem Izby od śmierci ś. p. Hausnera. Wieść o zgonie wywołała ogólny żal w całem mieście, gdyż dla swego nieposzlakowanego charakteru i nadzwyczajnej pracowitości ogólnie był poważanym i cenionym.

Kasper Molęcki znany w Krakowie fabrykant pierników, zmarł onegdaj. Ś. p. Molęcki należał do licznych Stowarzyszeń dobroczynnych i był wizytatorem Arcybractwa Miłosierdzia. Niegdyś należał do członków chóru katedralnego. Liczył lat 66.

Jan Sadowski, obywatel m. Krakowa, zmarł w 65 roku życia.

Zabytki germanizacyi w Zakopanem przechowują się jeszcze w szkole fachowej dla przemysłu drzewnego. Niedość, że dyrektor tej szkoły jest Niemcem, który przez kilkanaście lat pobytu w Polsce nie nauczył się jeszcze mówić po polsku, ale gdzie tylko mógł coś zdziałać przeciw polskiej narodowości, z największa gorliwością to uczynił.

Zmiana statutu tej szkoły należała do inicyatywy komitetu szkolnego, tj. że na wniosek tego komitetu rząd statut zmieniał, lecz ponieważ nadzór komitetu szkolnego, złożony z reprezentantów Wydziału krajowego i Towarzystwa Tatrzańskiego, a nawet samego rządu, nie był dyrekcyi szkoły miłym, bo się domagał obsadzenia posad w tej instytucyi Polakami, przeto z pominięciem komitetu dyrektor Neuzil pojechał do Wiednia i przedstawił zupełnie zmieniony statut do zatwierdzenia. W ministerstwie oświaty zatwierdzono projekt statutu p. Neuzila, a o treści jego z ubolewaniem dowiedział się komitet szkolny. Jeden tylko szczegół wyjąć potrzeba z owego statutu, aby się przekonać, jaki duch wiał i wieje w instytucyi rządzonej przez p. Neuzila.

Paragraf 20, dotyczący uczniów tej szkoły zawodowej, opiewa: „Obcokrajowcy wnoszą roczną opłatę szkolną w kwocie 100 złr. w półrocznych ratach z góry. Uwolnienia od opłaty mogą być tylko przez ck. ministerstwo wyznań i oświecenia udzielone. Krajowcy nie wnoszą aż do dalszego zarządzenia żadnej opłaty szkolnej.

Każdy uczeń uważany jest przez dyrekcyę szkoły fachowej w Zakopanem za obcokrajowca, jeżeli nie jest poddanym austryackim. Synowie polskich rodziców, pochodzących z pod zaboru rosyjskiego i pruskiego, muszą opłacać 100 złr. opłaty szkolnej, gdyby chcieli korzystać z nauki w tym zakładzie. Polskie dzieci tedy w szkole założonej przez Towarzystwo Tatrzańskie polskie, utrzymywanej przez Wydział krajowy i przez ck. rząd, nie mogą się kształcić w niej, z powodu hamulca wymyślonego w statucie przez dyrektora Niemca. Gdyby p. Neuzil był profesorem np. na uniwersytecie lub w gimnazyum, zdaje się dołożyłby starań, aby również uniemożliwić „obcokrajowcom“ korzystanie ze studyów na wszechnicach krajowych lub w gimnazyach, czego dotąd rząd nie uczynił.

Właśnie teraz znalazł się zdolny młodzieniec, który chce uczyć się w Zakopanem zawodu snycerskiego, ale jest za biednym na wysokość opłaty, a zawadza mu to tylko, że pochodzi z Królestwa Polskiego, więc go dyrekcya odesłała z prośbą o przyjęcie do ministerstwa.

Zawakowała teraz w Botzen posada dyrektora szkoły fachowej dla przemysłu drzewnego, czas byłby wielki, aby tam we właściwe miejsce przeniesiono pana Neuzila, a w Zakopanem zamianowano dyrektorem Polaka, jakich nam już nie brak i to z odpowiedniemi kwalifikacyami. Po komitecie zaś szkolnym oczekiwać należy przeprowadzenia zmiany wyjątkowego i wbrew jego woli zatwierdzonego statutu szkoły, pomysłu p. Neuzila.

Kęty, 22 stycznia. (Kor. *N. Reformy*). Dzisiaj ku uczczeniu 33 rocznicy powstania styczniowego odbyło się w kościele OO. Reformatów solenne nabożeństwo. Celebrował ks. Julian, na organach grał prześlicznie zacny ks. gwardyan Maryan, a chór amatorów odśpiewał najwznioślejsze pieśni i zakończył hymnem „Boże coś Polskę“. Ks. Rajmund w świetnem przemówieniu wyłuszczył przyczyny naszego upadku, walki, nadzieje i obowiązki nasze. Składka, zebrana w czasie nabożeństwa przez p. doktorową Bronisławę Dworzańską łącznie z uczestnikiem powstania p. Edmundem Krzysztoforskim, w kwocie 20 złr., złożona do rąk urządzającego to nabożeństwo, p. Zygmunta Kłodzińskiego, przesłaną została na rzecz przytuliska uczestników powstania styczniowego w Krakowie.

W Krośnie w niedzielę 26 bm. na dochód ubogich uczniów szkoły ludowej, staraniem Towarzystwa „Zgody“, odbędzie się przedstawienie amatorskie, złożone z trzech sztuk jednoaktowych.

Reforma studyów i egzaminów medycznych. Tygodnik *Oesterreichisches Sanitätswesen* ogłasza uchwały ankiety dla reformy studyów i egzaminów medycznych. Treść uchwał jest następująca:

Czas studyów nie ma przekraczać dziesięciu półroczy. Wykłady historyi naturalnej, oraz egzaminy z niej nie mają być w przyszłości obowiązkowemi. Minimum godzin nauki w tygodniu wynosi dla medyka 20, gdyż inaczej półrocze nie może mu być policzone. W półroczach egzaminowych odpowiednia redukcya godzin tygodniowych jest dozwolona. Przedmioty przyrodnicze i medyczne tworzą dwie odrębne grupy studyów. Po ukończeniu 10 półroczy medyk musi złożyć dwa ścisłe egzamina, nazywające się drugiem i trzeciem rygorozum. Drugie rygorozum obejmuje następujące przedmioty egzaminu: patologię ogólną i doświadczalną, farmakologię i naukę o receptach, patologiczną anatomię i histologię, medycynę wewnętrzną, choroby dzieci i psychiatryę. Z ostatnich czterech przedmiotów egzamin powinien być zdawany teoretycznie i praktycznie. Trzecie rygorozum obejmuje następujące przedmioty egzaminu: chirurgię, akuszeryę i ginekologię, okulistykę, dermatologię i choroby skórne, medycynę sądową i hygienę. Z wyjątkiem ostatnich dwóch przedmiotów, egzamin powinien być zdawany teoretycznie i praktycznie. Drugie i trzecie rygorozum nie powinno dłużej trwać niż trzy tygodnie. Trzecie rygorozum może być zdawane dopiero w trzy tygodnie po ukończeniu drugiego. Medyk nie może bez osobnego pozwolenia ministerstwa oświaty być dopuszczonym do trzeciego rygorozum później, niż w rok po zdaniu drugiego rygorozum. Dla medyków, odsługujących jednoroczną służbę wojskową, powinna ordynacya studyów zawierać w tym kierunku przepisy, aby ochotnicy jednoroczni mogli studya, po odtrąceniu czasu służby wojskowej, także ukończyć w ciągu 10 półroczy. W bezpośrednim związku z promocyą „doktora wszech nauk lekarskich“ jest dla tych doktorów, którzy chcą osiągnąć *veniam practicandi*, obowiązująca jednoroczna służba szpitalna. Do służby tej powinna być wliczona półroczna służba w szpitalach wojskowych. Medyk ma prawo do stypendyum także podczas służby szpitalnej. Koszta studyów medycznych mają być o ile możności zniżone.

Domy dla urzędników. Własny dom jest niezawodnie marzeniem każdego śmiertelnika, któremu, o co u nas nie trudno, dojadły stosunki czynszowe i który radby rodzinie pozostawić własne gniazdo. Potrzebie tej, żywo u nas odczuwanej, jak już zaznaczaliśmy, zamierza zaradzić konsorcyum, we Lwowie zawiązane, które projektuje budowę domów z ogródkami, nabywanych przez urzędników spłatą czynszu. Podstawą projektu jest dom o 5 ubikacyach z przynależnościami, osadzony na gruncie o objętości 225 kw. sążni. Płacąc po 400 złr. rocznie, strącanych kondyktem, przychodzi się w posiadanie takiego domu po latach 19. Oczywiście dopuszczalne są różnorodne inne kombinacye, jak nabywanie za gotówkę, za część gotówki i spłatę reszty czynszem itd. Domy staną na wzgórzu Łyczakowskiem, które to miejsce jest bardzo malownicze, a pod względem zdrowotności nic nie pozostawia do życzenia. Z miastem przyszła kolonia urzędnicza połączona będzie nietylko tramwajem, lecz także jeszcze teńszemi własnemi środkami lokomocyjnemi. Myśl jest zdrowa i może znakomicie podnieść dobrobyt rodzin niezamożnych. Wejdzie ona z chwilą, gdy znajdzie się 100 kompetentów. Od 1 bm. zebrano dotąd ponad 60 podpisów, nie wiele więc już brakuje do owej cyfry. Bliższych szczegółów udzielają i zgłoszenia przyjmują bezinteresownie kancelarye adwokackie dr. E. Liliena (ul. Hetmańska 12) i dr. W. Kulikowskiego (ulica Jagiellońska 2) we Lwowie.

Jak postępują Anglicy. Pewna drukarnia w Lipsku otrzymała od angielskiej firmy w Gl. list następującego brzmienia: „Panie X.! Przyślij nam pan przez Litawę wszystek materyał drukarski, który pan od nas otrzymałeś, natychmiast z powrotem. Zdecydowaliśmy się nie wykonywać w Niemczech żadnych robót, które możemy w miejscu załatwić, a gdy wszyscy patryotyczni Brytańczycy to samo uczynią, pojmie lud wasz (niemiecki), jak my zapatrujemy się na takie czyny, jak telegram waszego cesarza do prezydenta Krügera. Nikt nie uzna tego kroku za dowód przyjaźni względem nas. Z uszanowaniem itd.“

Obraza majestatu. Liczba osób, pociąganych w państwie niemieckiem do odpowiedzialności za obrazę majestatu, z roku na rok wzrasta. Spraw takich było w r. 1889 483, w 1893 — 591, w 1894 — 622, a w 1895 znacznie więcej.

Niemieckie insygnia koronne. Z powodu 25-tej rocznicy proklamacyi cesarstwa niemieckiego przypominaja dzienniki niemieckie, że insygnia cesarskie istnieją tylko na papierze. Według rozporządzenia cesarza Wilhelma insygnia te mają być następujące: 1) orzeł państwowy, 2) korona, 3) herb cesarza: a) mniejszy, b) średni, c) największy, 4) sztandar cesarza, 5) tron, 6) płaszcz cesarski, 7) korona cesarzowej, 8) herb cesarzowej znowu w trzech różnych wielkościach, 9) sztandar cesarzowej, 10) korona następcy tronu, 11) herb następcy tronu, 12 sztandar następcy tronu. Są one opisane w ten sposób, że w danym razie można je natychmiast wykonać. Niedawno według tych przepisów nadworny jubiler wykonał koronę, lecz skarb jej dotąd nie zakupił. Insygnia, używane podczas koronacyi i podczas innych uroczystości, są insygniami królów pruskich. Insygnia z czasów, gdy cesarze niemieccy nazywali się cesarzami rzymskimi, znajdują się w Wiedniu w skarbcu cesarskim, dokąd zostały przeniesione w r. 1796 z Norymbergi, gdzie były przechowywane od r. 1424. W r. 1834 Norymberga zażądała zwrotu klejnotów. Wówczas cesarz Franciszek I odpowiedział, że „cesarstwo rzymsko-niemieckie nie istnieje, a więc miasto Norymberga nie może upominać się o prawa i przywileje z tych czasów pochodzące“.

Listy Goethego. Listy autora „Fausta“ do Charlotty Stein zostały przez czcicieli wielkiego poety zakupione za 77.000 marek i złożone w muzeum Schillera i Goethego w Weimarze. Cesarz Wilhelm przyczynił się do zakupna kwotą 7.000 marek.

Pomnik Chopina w Paryżu. Komitet zajmujący się wzniesieniem tego pomnika, powierzył jego wykonanie p. Jakóbowi Froment-Meurica. Projekt przedstawia Chopina siedzącego przy fortepianie między dwiema postaciami kobiecemi, przedstawiającemi „Boleść“ i „Noc“. Rzeźbiarz zebrał wszelkie dokumenta, aby podobieństwo mistrza było zupełne. Pomnik z białego marmuru ma stanąć w ślicznym parku Moncean. W ostatniej chwili zaczęło się jednak nieporozumienie między p. Froment Meurice i komitetem, co zapewne opóźni wzniesienie pomnika.

Kolegium kardynalskie, jak utrzymuje *Köln Volksz.*, powinno liczyć 72 członków, rzadko jednak dosięga tej cyfry. Po nominacyach z dnia 29 grudnia r. z. liczba ich dosięgła do 66, ponieważ jednak od tego czasu zmarło dwóch kardynałów, kolegium liczy tylko 64 członków. W tej liczbie jest 33 Włochów i 31 należących do innych narodowości. Od lat kilkunastu kolegium składało się przeważnie z kardynałów pochodzenia włoskiego. Leon XIII jednak zmienił system; widocznem jest, że pragnie wzmocnić wpływ kolegium przez wprowadzenie elementu obcego. Do kolegium należy 8 Francuzów, 4 Anglików, 5 Hiszpanów, 2 Portugalczyków, 2 Polaków, 1 Flamandczyk, 4 Niemców i 3 Austryaków. Z liczby kardynałów, mianowanych przez Piusa IX, 6 tylko pozostaje przy życiu, mianowicie: Monaco, La Valetta, Martel, Canossa, Oreglia, Parocchi i Hohenlohe. Pozostali wysoką godność zawdzięczają Leonowi XIII, za którego panowania zmarło 107 kardynałów.

Jaką przestrzeń przebiegamy w tańcu? Podczas jednej nocy, spędzonej na balu, tancerka przebiega najmniej trzydzieści kilometrów; dodać trzeba, że jest ściśnięta gorsetem, który utrudnia ruchy, tańczy wciąż na palcach i oddycha niezdrowem powietrzem. Gdybyśmy zażądali od niej, ażeby przeszła trzydzieści kilometrów po równej drodze, spokojnym krokiem i w wygodnem ubraniu, oświadczyłaby, że siły jej nie sprostają takiemu zadaniu!...

Ze stowarzyszeń.

= **W „Pracy“** w niedzielę dnia 26 bm. przedstawione będą przez dziatwę szkoły Łobzowskiej „Jasełka“ w lokalu Stowarzyszenia katolickiej młodzieży rzemieślniczej „Praca“, Karmelicka, l. 48. Początek o godz. 5 wieczór.

= **Ze Stow. nauczycielek.** W poniedziałek dn. 27 bm. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w lokalu bibliotecznym (przy ul. św. Tomasza l. 8, 1 p.) odczyt p. Maryi Świderskiej p. t. „Walka o piękno“, szkic estetyczny.

Komitet balu prawników ofiarował z czystego dochodu tegoż balu w kwocie 510 złr. Bibliotece słuchaczów prawa uniwersytetu Jagiellońskiego 210 złr., świeżo założonemu „Kółku prawników“ 100 złr., zaś resztę oddał Zarządowi Biblioteki celem rozdzielenia między ubogich uczniów wydziału prawa.

Komitetowi, złożonemu z kolegów: Jana Władysława Struskiewicza przewodniczącego, Henryka Bołoz Antoniewicza sekretarza, Tadeusza Chrząszczewskiego skarbnika, Romana hr. Scipiona, Stefana Tałasiewicza, Jerzego hr. Wodzickiego i innych, przez komitet przybranych członków, Zarząd Biblioteki słuchaczów prawa składa niniejszem serdeczne podziękowanie za trudy, podjęte około uświetnienia balu i przyczynienia się tak do materyalnego podniesienia się Biblioteki, jakoteż do udzielenia pomocy rzeczywiście potrzebującym kolegom.

Również składa Zarząd czcigodnym pp. gospodyniom, pp. gospodarzom i szanownej publiczności za łaskawy współudział i hojne datki serdeczne staropolskie „Bóg zapłać!“

Dworak Władysław, prezes. Baczakiewicz Jan, sekretarz.

Podziękowanie. Zarząd miejscowego Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w Suchy, pragnąc dorzucić cegiełkę do budowy szkoły polskiej w Biały, doprowadził do skutku kilka przedstawień Jasełek w czasie świąt. Dzięki dwom nauczycielom, mianowicie pp. Rudnickiemu i Rączce, którzy wyuczyli dziatwę ról z Jasełek ks. Walczyńskiego, trzy na ten cel przedstawienia przyniosły 93 złr. 34 ct., a po odtrąceniu kosztów 46 złr. 12 ct. uzyskało się na budowę szkoły polskiej w Biały 47 złr. 22 ct.

Szersza publiczność w Suchy tak się rozentuzyazmowała temi Jasełkami, że na jej żądanie musiano dać jeszcze nadprogramowe przedstawienie, z którego dochód, wynoszący 14 złr., przeznaczył zarząd Koła na książki, zeszyty i inne przybory szkolne dla uczącej się biednej dziatwy miejscowej.

Zarząd miejscowego Koła poczytuje sobie za miły obowiązek złożenia szczerej podzięki wszystkim, co się tak do urządzenia, jak powodzenia tych przedstawień czemkolwiek bądź przyczynili.

Na „dom pracy“ na Kazimierzu wpłynęły następujące datki: hr. Antoniowie Wodziccy 10 złr., Stanisław Tomkowicz 10 złr., Leonowie Mańkowscy 20 złr., Tekla Mańkowska 10 złr., dr. Gustaw Bielański 10 złr., Henrykowie Jordanowie 25 złr., Franciszkowie Slękowie 15 złr., pod literami D. K. O. 100 złr., Szewczykowa 10 złr., Zygmuntowie hr. Szembekowie 25 złr., Stanisławowie Pareńscy 15 złr., Wanda hr. Romerowa 10 złr., Józefowie Brzezińscy 10 złr., Feliks Madejewski 10 złr., Zygmunt Szancer 10 złr., Albert Mendelsburg 10 złr., Albertowie Propperowie 20 złr., Stanisławowie Olszewscy 10 złr., Józefowie Werniccy 10 złr., Piotr Szymberski 10 złr., Władysławowa Hellerowa 10 złr., Kazimierzowa Żeleńska 10 złr., Janowie hr. Tarnowscy 10 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 25 stycznia: „Na wyżyny“, dramat w 5 aktach Ganghofera. (Nowość. Czwarty występ R. Żelazowskiego).

W niedzielę 26 stycznia o godz. 3 po południu: „Hanusia“, marzenie senne G. Hauptmanna, przekład Konopnickiej..

Wieczorem: „Na wyżyny“, dramat w 5 aktach Ganghofera. (Czwarty występ R. Żelazowskiego).

Sprawy sądowe.

Zasadnicze orzeczenie trybunału najwyższego.

Sąd krajowy krakowski zasądził niedawno niejaką L. G. za zbrodnię oszustwa, popełnioną przez złożenie w sądzie fałszywych zeznań, na tej podstawie, że słuchana jako świadek w sprawie X., poczyniła zeznania fałszywe, do czego się sama przy konfrontacyi ze świadkiem P., w zupełności przyznała.

Obrońca oskarżonej prof. dr. Rosenblatt domagał się jej uwolnienia na mocy § 8 kod. k. i §§ 105 i 168 proc. kar., na tej podstawie, że oskarżona zeznanie swe inkryminowane przy konfrontacyi odwołała, zanim protokół z nią spisany został zakończony i przez nią podpisany.

Gdy jednak sąd tutejszy do zapatrywania tego się nie przychylił, wniósł prof. dr. Rosenblatt przeciw wyrokowi zasądzającemu zażalenie nieważności, w skutek którego trybunał najwyższy, podzielając w zupełności wywód prawny obrońcy, zniósł wyrok zasądzający i uwolnił oskarżoną z następujących powodów, które rzecz zasadniczo rozstrzygają:

„Ogólnie jest przyjęta zasada, iż świadkowi przysługuje prawo bezkarnego sprostowania swoich fałszywych zeznań, poczynionych w toku przesłuchania, a to aż do chwili formalnego zakończenia tegoż przesłuchania.

Przesłuchanie jednak uważać należy dopiero wówczas za formalnie zakończone po myśli § 105 pr. kar., gdy protokół został odczytany, potwierdzony i podpisany. — Aż do tej chwili zatem możnaby przyznać fałszywemu zeznaniu oskarżonej z dnia 1-go czerwca 1894 r. jedynie charakter usiłowania, którego karygodność atoli już z tego powodu jest wykluczoną, iż oskarżona w toku tego samego przesłuchania zeznania swoje sprostowała, a tem samem po myśli § 106 pr. k. dobrowolnie od usiłowania odstąpiła (§ 8 u. k.). Ta okoliczność, iż odwołanie to nastąpiło dopiero po konfrontacyi ze świadkiem P., nie sprzeciwia się powyższemu zapatrywaniu prawnemu, zwłaszcza, iż celem przewidzianego w § 168 pr. k. stawienia do ócz jest umożliwienie świadkowi bezkarnego sprostowania poczynionych przez niego nieprawdziwych zeznań.

Jeżeli więc oskarżona, jakto ma miejsce w obecnym wypadku, jeszcze przed formalnem zakończeniem protokołu przesłuchania, po przedstawieniu do ócz świadka P., swoje pierwotne zeznania zgodnie z prawdą sprostowała, to zeznania te jej uważać należy wedle §§ 106 i 168 pr. k. za jednę całość, a w czynie, zarzuconym oskarżonej, nie można dojrzeć istoty zbrodni z §§ 197 i 199*a* u. k.

Wskutek tego należało przychylić się do zażalenia nieważności i uwolnić oskarżoną od oskarżenia o zbrodnię oszustwa“.

Powyższe orzeczenie wypowiada tedy zasadę, że odwołanie fałszywych zeznań, chociażby dopiero z powodu konfrontacyi z innym świadkiem, byle tylko nastąpiło przed zakończeniem i podpisaniem protokołu, zapewnia świadkowi, który poprzednio fałszywie zeznawał, bezkarność.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Ideał bohaterstwa w dramacie staroindyjskim.** W Warszawie niedawno wygłosił p. Ignacy Matuszewski interesujące studyum o bohaterach i motywach dramatu indyjskiego. Powoławszy się na zdanie Schopenhauera o ważności sanskrytu dla literatur całego świata, prelegent przystąpił do analizy dramatu indyjskiego, który wywarł wielki wpływ na umysłowość naszą, chętnie zwracającą się obecnie w stronę Gangesu i dosłuchującą ech z brzegów tej rzeki. Bramin z dumą oświadcza, że mądrość swoją tylko z siebie czerpie, że nie potrzebuje niczyjej pomocy. Istotnie, literatura indyjska jest tak bogatą, że rozporządza dziesięcioma tysiącami zabytków piśmienniczych. Łatwo wobec tego da się wytłómaczyć nieograniczone zamiłowanie Schopenhauera do tej odwiecznej literatury — jakoteż dzisiejszy zwrot, który daje się spostrzegać w cywilizowanym świecie, a który popycha umysły w stronę nadgangesowej krainy. Estetyka indyjska wytworzyła sobie n. p. pojęcie o trzech typach niewieścich: o kobiecie czystej, nieczystej i mięszanych właściwości. W estetyce tej kurtyzana ma łagodne kontury, miękkie rysy i, nie będąc dobrą, nie jest złą zupełnie, choć nieco zalotna. Indusi dążyli do ascezy. Wiswamitra najlepiej tłómaczy poczucie ich etyczne. Dziwne to, że kiedy filozofia indyjska doprowadza do pesymizmu, dramat znajduje rozwiązanie w optymizmie. Cała akcya jest bezbrzeżnie smutna, tragiczna, a zakończenie cudem się zamyka i wnosi otuchę w serce widza. Umarły syn nieszczęśliwej pary królewskiej zostaje wskrzeszony i panowanie rozpoczyna. „Być albo nie być“ hamletowskie dla Indusa nie istnieje, bo Indus wie, że Nirwana to nie nicość, jeno przejście, oczyszczenie, prowadzące do połączenia się z Wszech Duchem. Pesymizm Indusów nie przekracza granic życia doczesnego, życie to bowiem jest dla nich jedynie krótką fantazyą egzystencyi przed bytowaniem po śmierci. Bohaterowie dramatu byli jak z kamienia wykuci, jednolici, potężni duchowo i zdolni do nieograniczonego poświęcenia. Są oni względem kobiet delikatni i rycerscy, dlatego Don Juan nie mógłby powstać w poezyi indyjskiej. Pewne analogie dalekie, lecz niewątpliwe, spostrzegać się dają pomiędzy dramatem indyjskim a hiszpańskim. „Książę niezłomny“ i „Hariczandra“ posiadają w sobie te analogiczne pierwiastki. Obydwaj nie chcą porzucić szlaku, jaki im wskazuje szlachetna natura — tylko bohater indyjski musi w energii swojej czerpać całą siłę, gdy Don Fernando ma wsparcie w uznaniu ludzkiem: bohater indyjski walczy, bo tak mu nakazuje obowiązek, bohater hiszpański walczy, bo tak mu nakazuje honor. Poświęcenie dochodzi u Indusów do egzaltacyi: pewna żona, dlatego, że ma niewidomego męża, sama zawiązuje sobie na zawsze oczy, żeby nie być szczęśliwszą od małżonka. Siła i miękkość, etyka i estetyka łączą się harmonijnie w ideale bohaterstwa u Indusów. Altruizm szczery, gorący, świetlany, z idealizmu poczęty, unosi się ponad wszystkiem w tej poezyi, jak kryształ czystej.

Dział ekonomiczny.

W sprawie odnowienia przywileju Banku austro-węgierskiego, jak donosi *Pester Lloyd*, nastąpiło już pomiędzy rządami porozumienie. Przywilej Banku odnowiony będzie na lat dwanaście, kierownictwo jednak pozostanie w Wiedniu. Gubernatora mianuje cesarz, wicegubernatorem będzie raz obywatel austryacki, raz Węgier, którego cesarz na wniosek rady generalnej zatwierdzi. Każdy rząd mianuje po trzech radców generalnych, po tyluż wybierają akcyonaryusze. Udział rządowy w zyskach rozpoczyna się po 5 procentach dla akcyonaryuszów. Dług 75 milionów spłacony zostanie Bankowi w efektywnem złocie. Jeszcze w czasie sesyi wiosennej oba parlamenty uchwalą zupełne ściągnięcie resztujących 112 milionów państwowych not. Również w zamian za resztę austryackich kwitów salinarnych wydaną zostanie renta koronowa.

Podrożenie cukru. Austryackie rafinerye podwyższyły cenę cukru o 50 ct. na 100 kg.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx) Dnia 23 b. m. dostarczono 3325 cieląt, 2248 żywych świń, 2178 świń bitych, 791 bitych owiec i 1073 jagniąt. Płacono za kilogram bitych cieląt pierwszej jakości po 56 ct. do 62 ct., przednich po 48 ct. do 54 ct.; świnek po 28 ct. do 38 ct., bitych ciężkich świń 45 ct. do 50 ct., prosiąt pierwszej jakości od 46 ct. do 56 ct., a bitych owiec od 24 ct. do 40 ct. Jagnięta płacono po 4 złr. do 12 złr. za parę.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 24 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	750·0 mm	750·3 mm	751·8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—1°,0	—0°,5	+0°,6
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	NNW 2	WNW 1	N 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	84 %	90 %	75 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Lwów, 24 stycznia. (Z Sejmu krajowego). Liczba petycyj wynosi już 800.

Na dzisiejszem posiedzeniu pos. Zdzisław Tarnowski motywował swój wniosek o utworzenie sądu obwodowego w Tarnobrzegu. Wniosek odesłano do komisyi prawniczej.

Uchwalono wniosek komisyi sanitarnej, zezwalający na powiększenie przestrzeni w szpitalu powszechnym w Rzeszowie i najęcie za odpowiednim czynszem osobnego domu na pomieszczenie chorych dotkniętych chorobami zakaźnemi.

Również uchwalono wniosek tej samej komisyi, zezwalający na powiększenie szpitala powszechnego w Biały kosztem 3.405 złr. 38 ct.

W dalszym ciągu przyjęto sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o szkole rolniczej, folwarku i eksploatacyi torfu w Dublanach, wraz z wnioskami tejże komisyi o dodatkach pięcioletnich dla nauczycieli szkoły dublańskiej i o etacie administracyjnym w szkołach dublańskich.

W myśl wniosków komisyi prawniczej odmówiono zezwolenia na na karno-sądowe ściganie posła Franciszka Wójcika za to, że 22 grudnia 1895 roku zwołał do budynku szkolnego w Wyciążach zgromadzenie włościan, nie zawiadomiwszy o tem starostwa.

Uchwalono także sprawozdanie komisyi przemysłowej o szkołach przemysłowych wraz z wnioskami.

Wreszcie przystąpiono w dalszym ciągu do obrad nad ustawą gminną dla mniejszych miast i miasteczek. Ze spisu miast, w których obowiązywać ma nowa ustawa, wykreślono, w myśl wniosków komisyi: Wojniłów, Ottynię, Obertyn, Biały Kamień, Jeziernę, Jezierzany, Mielnicę, Olesko, Ułaszkowce, Skałę i Tłuste. Na wniosek Gołuchowskiego wykreślono jeszcze z tego spisu Chorostków i Kopeczyńce.

Data zgłosił interpelacyę z zapytaniem, czy Wydział krajowy prowadzi przepisany inwentarz gmin?

Nowakowski interpelował w sprawie nieporządków w gminie Niżankowice.

Ostapczuk interpeluje w sprawie zakazu odbycia zgromadzeń w Zbaraskiem.

Wójcik interpeluje w sprawie nadużyć, jakich podczas wyborów w pow. krakowskim dopuścić się miał urzędnik starostwa Dobrowolski.

Osuchowski zgłosił wniosek o udzielenie subwencyi w kwocie 2.000 złr. na kościół, a 500 złr. na zakład wychowawczy w Łomny.

Następne posiedzenie jutro.

Berlin, 24 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu bronił Barth swego stanowiska co do bimetalizmu, zaznaczając przytem, że jego zdaniem zwolennicy bimetalizmu wysyłają płatnych agentów.

Kardoff nazwał Bartha za wygłaszanie twierdzenia, którego udowodnić nie jest wstanie, podłym kłamcą.

Barth odparł, że wyrażenie się Kardoffa jest grubijaństwem i bezczelnością.

Za to wyrażenie prezydent Buol wezwał Bartha do porządku.

Paryż, 24 stycznia. Senat ma dziś obradować nad interpelacyą Lamarzella o zachowaniu się poprzednich rządów w sprawie Dupas-Artona. Lamarzelle oświadcza, że chce stwierdzić odpowiedzialność i winę Ribot'a, Bourgeois'a i Loubeta w tej sprawie.

Paryż, 24 stycznia. Słychać, że hr. Lefebvre de Béhaine ma niebawem (pomimo podeszłego wieku) otrzymać posadę ambasadora w Wiedniu.

W przyszłym tygodniu oczekują tu przybycia Artona.

Paryż, 24 stycznia. Izba deputowanych wybrała komisyę dla rozstrząśnięcia wniosku Pontbrianda, który żąda, aby do armii i do publicznych instytucyj administracyjnych oraz reprezentacyjnych ci tylko Francuzi mogli wstępować, którzy już w trzeciem pokoleniu mają francuską przynależność państwową.

Paryż, 24 stycznia. Wczoraj wybrano dwóch nowych akademików. W miejsce hr. Lessepsa wybrano znanego współredaktora dziennika *Le Temps*, Anatola France'go, autora dzieła o życiu w Anglii. France otrzymał 21 głosów. Kandydatem przeciwnym był Franciszek Charmes. W miejsce Camille'a Doucet'a wybrano 16 głosami Costę de Beauregard'a, który dawniej był oficerem i deputowanym legitymistycznym, a który znany jest jako autor dzieł wojskowych i historyk. Fotel Lessepsa w akademii nosi nr. 16. Fotel ten zajmowali przedtem między innymi marszałek Villars, Thiers i Henryk Martin. Fotel Douceta ma numer 33, po kolei zasiadali w nim Bossuet, kardynał Polignac i Lucien Bonaparte.

Londyn, 24 stycznia. Z Konstantynopola donosi telegraficznie korespondent dziennika *Pall Mall Gazette*: Między Rosyą a Turcyą zawarto w Konstantynopolu traktat zaczepno odporny na podstawie ugody, zawartej w roku 1833 w Hunkiar-Iskelessi. Car i sułtan zamienili już ratyfikacye. Francuskiemu ambasadorowi sułtan udzielił we wtorek dłuższego posłuchania, z czego wynika, że Francya zapewne także należy do traktatu.

Kompetentne koła w Londynie oświadczają jednakże stanowczo, że powyższa wiadomość we wszystkich szczegółach jest zupełnie nieprawdziwą.

Petersburg, 24 stycznia. Spadek milionowy po ś. p. Wiktoryi Czarneckiej, zamordowanej w Petersburgu dnia 12 czerwca 1894 r., przyznał Sąd okręgowy w Petersburgu wyrokiem, na rozprawie dzisiaj ogłoszonym, jak następuje:

Kapitały i wszystkie ruchomości, oraz dwie piąte części majątków ziemskich na Podolu rosyjskiem, Pokutyna i Kalityna, przyznane zostały p. Ignacemu Mossakowskiemu, w Krakowie zamieszkałemu, którego zastępuje adwokat tutejszy p. dr. Doboszyński.

Resztę spadku, a mianowicie trzy piąte Pokutyny i Kalityny oraz dobra Nasikówki dziedziczą czterej bracia Korewiccy z Kamieńca Podolskiego. P. Domicela Jaroszyńska nie dostaje nie.

P. Mossakowski otrzymuje tak zwany dorobkowy majątek oraz dobra ziemskie rodowe macierzyste, a dziedziczy jako syn przyrodniego brata ś. p. W. Czarneckiej.

Reszta dóbr będących majątkiem rodowym ojczystym panom Korewickim.

Skarb państwa został oddalony ze swojem żądaniem, ażeby spadek uznać za bezdziedziczny. Takiżsam los spotkał liczną rzeszę pretendentów, dobijających się tej kilkumilionowej fortuny.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 24 stycznia. Ghalib bej przybył tutaj wczoraj; w tych dniach przedłoży on pismo, odwołujące go, i uda się potem do Berlina.

Opawa, 24 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu krajowego uzasadnił pos. Stratil wniosek o zmianę planu nauki języka niemieckiego w nie-niemieckich szkołach ludowych, w ten sposób, że język niemiecki powinien być, na żądanie zastępców prawnych, wykładany jako przedmiot pół-obowiązkowy.

Berlin, 24 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu przyjęto tytuły budżetu: „poczta“, „drukarnia Rzeszy“ i „parlament“.

Wobec twierdzenia pos. Bebla (socyalisty), że niżsi urzędnicy pocztowi później, niż urzędnicy w innych administracyach, dochodzą do posad niewypowiedzialnych, zaznaczył sekretarz stanu Stephan, iż definitywne nadanie posady następuje teraz w większej części już po latach 12, co wobec dawniejszych stosunków jest znacznym postępem.

Przy tytule „kanclerz Rzeszy“ pytał Barth, czy kanclerz może objaśnić parlament co do planu zwołania międzynarodowej konferencyi nad walutą. Rządy związkowe powinny zająć postawę wobec tej kwestyi.

Kanclerz ks. Hohenlohe odpowiedział, że nie jest on w stanie udzielić dziś żądanego wyjaśnienia; mowca będzie wkrótce mógł oświadczyć się co do postawy rządów związkowych wobec rezolucyi parlamentu.

Paryż, 24 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów zajmowano się nowym traktatem, który generalny rezydent na Madagaskarze kazał podpisać królowej. W traktacie tym zaznaczono, że Madagaskar jest posiadłością francuską; godność królowej, oraz administracya krajowa pozostanie jak dotąd. Francya nie będzie potrzebowała zatem prowadzić rokowań z mocarstwami zagranicznemi co do ustanowienia cła, jakby to uczynić musiała, gdyby Madagaskar był krajem, stojącym pod protektoratem, lecz może ona ustanowić cło w osobnym dekrecie.

Rada ministrów obradowała wreszcie nad sposobem zawiadomienia mocarstw zagranicznych o nowym traktacie.

Paryż, 24 stycznia. Ks. Ferdynand bułgarski odjechał onegdaj do Cannes.

Neufchatel, 24 stycznia. Dyrektora tutejszego banku handlowego aresztowano wczoraj. Spodziewają się także aresztowania zastępcy dyrektora. Rewizya ksiąg wykazała deficyt w wysokości 1,750.000 franków, spowodowany operacyami dyrektora na giełdzie. Szkoda została pokrytą przez fundusz rezerwowy i przez majątek prywatny dyrektora. Wierzyciele nie ponoszą żadnej szkody.

Cowes 24 stycznia. Zdaje się, że stan zdrowia królowej angielskiej jest dobry.

Rzym, 24 stycznia. *Agencya Stefaniego* donosi z Adahagamus pod datą wczorajszą: Dotąd nie nadeszła żadna wiadomość od podpułkownika Galliano'a, ani od Teltera. Ludzie, wysłani na zwiady do obozu szoańskiego, potwierdzają wiadomość, że Menelik miał rozmowę z Telterem, nadmieniając przytem, że obiegają tam pogłoski o zawarciu pokoju. Ludzie ci donoszą jeszcze, że między Szoanami objawia się niezadowolenie z przedłużania wojny i że zachodzi obawa braku żywności. Szoanie nie mogą sobie wytłómaczyć odporności twierdzy Makalle i przypuszczają, że Włosi odkryli wewnątrz twierdzy źródło, z którego zaopatrują się w wodę.

Rzym, 24 stycznia. *Agencya Stefaniego* donosi z Berlina, że cesarz Wilhelm nadał podpułkownikowi Galliano pruski order korony 2 klasy z mieczami. Cesarz winszował oficerom i żołnierzom włoskim ich odwagi bohaterskiej podczas obrony twierdzy Makalle, która przypomina heroizm rzymski.

Belgrad, 24 stycznia. Wiadomość o zwołaniu komisyi, składającej się ze wszystkich stronnictw, celem wypracowania projektu nowej konstytucyi serbskiej, jest przedwczesną. Rząd nie zajmował się dotąd tą kwestyą.

Konstantynopol, 24 stycznia. Zarządzone już zmniejszenie sił redifbatalionów, pełniących czynną służbę wojskową, cofnięto teraz, z powodu postawy Kurdów w okręgu Desin. W ostatnim czasie przyszło kilkakrotnie do starć między Kurdami a wojskiem tureckiem. Zachodzi obawa, że będzie można przywrócić pokój dopiero na wiosnę i to tylko za pomocą większych sił wojskowych.

Nowy Jork, 24 stycznia. *New York World* donosi: Prezydent Cleveland upoważnił senatora Smitha do ogłoszenia jego zdania o rezolucyi Davis'a, dotyczącej doktryny Monroe'go: „Mojem zdaniem — wyraził się Cleveland — rezolucya Davis'a jest szkodliwa, niekorzystna i nieszczęśliwa“.

D'Urban (Natal), 24 stycznia. Okręt transportowy „Victoria“, na którego pokładzie znajduje się Jameson wraz z towarzyszami, odpłynął wczoraj do Anglii.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 24 stycznia 1896.	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	100	80
Zjednoczony dług w srebrze	101	05
Austryacka renta złota	122	65
4% austryacka renta (marcowa)	100	90
4% węgierska renta złota	122	65
4% węgierska renta koron.	99	15
Akcye banku austro-węgierskiego	1007	—
Akcye kredytowe	364	75
Londyn	121	25
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	27½
20 marek	11	85
20-frankówki za sztukę	9	61
Banknoty włoskie	44	15
Dukaty austryackie	5	70

Wiedeń, 24 stycznia. Ruble 128·87. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 14·70. Żyto na wiosnę 6·71. Pszenica na wiosnę 7·34. Owies na wiosnę 6·41.

Wiedeń, 24 stycznia. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 96·75; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·—; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·15; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·25; Akcye Karola Ludwika 220·75; Akcye kolei lwowsko-czern. 291·—; Losy z 1854 na 250 złr. 147·60 losy z 1860 na 500 złr. 148·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 158·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 192·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 365·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 390·—; Länderbank na 200 złr. 243·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1007.

Berlin, d. 24 stycznia. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 227·— mrk. Austryacka złota renta 103·— mrk. Austryacka srebrna renta 100·50 mrk. Węgierska złota renta 103·40 mrk. Węgierska renta koronowa 98·75 mrk. Austryackie banknoty 168·35 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·15 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·60 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.